DODATEK Tygodniowy.

Nro. 29. Dnia 3. Lipca 1852.

Fundacye stypendyów galicyjskich.

(Ob. Dod. tyg. N. 9 i 28.)

5. Fundacya Krausneker'a.

Zmarły w roku 1842 we Lwowie doktor medycyny Piotr Krausneker zapisał w swoim testamencie z dnia 10. stycznia 1842 legat w sumie 10.000 złr. m. k. na stypendya dla dwóch uczniów medycyny. Postanowił, aby ten legat ulokowano z roczną prowizyą 5 od sta na jakim domie albo na wsi należącéj do juryzdykcyi lwowskich sądów szlacheckich, przedewszystkiem zaś, jeżeli można na dobrach Turynka, w obwodzie żółkiewskim. Roczne procenta mają być wypłacane półrocznie w dwóch równych częściach. Do pobierania tego stypendyum powołani są przedewszystkiem wnuki fundatora i ich chociaż późniejsze potomstwo, jeżeli się oddają naukom medycyny. W braku tych kandydatów mają te stypendya być nadane dwom synom obywateli lwowskich religii chrześciańskiéj, trudniących się handlem albo przemysłem, jeżeli udowodnią ubóstwo i oddawać się chcą naukom medycyny. — Wyraźnie wykluczeni od kandydatury do tego stypendyum są izraelici i neofici. Stypendyści mają pobierać nauki medycyny na uniwersytecie wiedeńskim, albo gdyby we Lwowie zaprowadzono zupełną naukę medycyny, w uniwersytecie tutejszym. Pobierają to stypendyum tak długo, dopóki dobremi obyczajami i należytym postępem się odznaczają w czasie nauk medycznych a po ich ukończeniu zatrzymują stypendyum jeszcze rok, w przeciągu którego obowiązani są złożyć doktorat, inaczéj po roku tracą stypendyum.

W braku należytych kompetentów o to stypendyum mają się kapitalizować procenta kapitału fundacyjnego, a procenta mają z czasem być rozdane w równych częściach między dwóch uczniów medycyny. Prawo proponowania kandydatów do tego stypendyum należy do dyrektora (Dziekana) medycznego fakultetu na uniwersytecie wiedeńskim, który przez konsystorz uniwersytetu (senat akademicki) proponuje kandydatów galicyjskiemu rządowi krajowemu. Te dwa medyczne stypendya wynoszące rocznie po 250 złr. m. k. nadano w r. 1847 pod warunkami przez fundatora postanowionemi dwom uczniom medycyny na uniwersytecie w Wiedniu.

6. Jarosławska fundacya dla chłopców uczących się muzyki.

Księżna Anna Stemberg zapisała 15. listopada 1609 jarosławskiemu kolegium jezuitów ad st. Joannem na edukacyę i utrzymanie ubogich studentów, którzy także muzyki uczyć się mieli, dom położony w Jarosławiu (Bursą zwany) z gruntami, folwarkiem i z pewnemi przywilejami. Po zniesieniu kolegium jezuitów sprzedano w drodze licytacyi Bursę z gruntami i przynależytościami, a w roku 1784 przy założeniu akademii lwowskiéj ściągnięto tę fundacyę na fundusz akademiczny. Przy nakazanem przez Jego cesarską Mość założeniu szlacheckiego konwiktu we Lwowie podzielono dawny fundusz akademiczny na dwa nowe fundusze, mianowicie na fundusz konwiktu i fundusz stypendyów, a fundacyę jarosławską przydzielono do funduszu stypendyów. Przy oddzieleniu od funduszu akademicznego wynosił kapitał téj fundacyi 6900 złr. m. k. z rocznym dochodem 313 złr. m. k. Z czego podczas regulacyi funduszów w roku 1841 utworzono cztery stypendya, jedno na 100 złr., jedno na 80 złr. a dwa po 60 złr. m. k. które się od owego czasu regularnie stypendystom wypłacają.

Ponieważ pierwotny dokument fundacyjny księżny Stemberg żadnych w tym względzie niezawiéra zastrzeżeń, przeto przeznaczone są te stypendya bez wszelkiéj różnicy dla uczniów na gymnazyach i w wyższych zakładach naukowych; jeżeli tylko kompetenci urodzeni są w Galicyi, dobremi obyczajami i postępem w naukach się odznaczają i ubóstwo swoje świadectwem udowodnią.

7. Fundacya Kowalskiego.

Michał Romalowski, dziedzic kilku części dóbr Witanowice zapisał w roku 1664 roczny procent w kwocie 30 złp. od kapitału 600 złp. otrzymanego w gotówce od księdza Filipa Kowalskiego łacińskiego plebana w Frydrychowicach i Przybrodzu, i tę roczną kwotę 30 złr. rzeczony pleban przeznaczył dla ubogich uczniów z swojéj familii, którzy w Krakowie albo gdzieindziéj w kraju lub za granicą nauki pobierają; w braku własnych krewnych dla uczniów ze wsi Przybrodz i Fridrychowice uczęszczających do jakichkolwiekbądź szkół, a w braku tychże, dla ubogich krewnych w ogóle, albo gdy i tych niema, na jałmużnę dla ubogich, którzy mieszkają w parafii frydrychowieckiéj i przybrodzkiéj, a żebrać się wstydzą.

Tę prowizyę zobowiązał się Romalowski płacić rocznie w dzień świętego Michała plebanowi w Frydrychowicach, którego obowiązkiem było dysponować temi pieniędzmi według pomienionych postanowień.

Kapitał fundacyjny w sumie 600 złp. czyli 60 złr. m. k. pomnożył się z czasem przezto, iż za nieużywane przez kilkanaście lat procenta kupiono obligacyę państwa na 100 złr. m. k., któréj procenta także pobiera pleban w Frydrychowicach.

Ta fundacya otwartą została r. 1842, wtedy wydano stosowny list fundacyjny, a na plebana w Frydrychowicach włożono obowiązek, aby rocznie urzędowi obwodowemu w Wadowicach zdawał sprawę, w jaki sposób użył dochodu z téj fundacyi.

8. Fundacya Nielepiecka.

Andrzej Nielepiec de Nielepice ofiarował w r. 1678 sumę 1500 złp. czyli 375 złr. w. w. na założenie stypendyum dla ubogich uczniów. Według listu fundacyjnego spisanego o téj fundacyi w roku 1841 mają procenta tego kapitału, — ponieważ niesą dostateczne do utworzenia odpowiedniego stypendyum dla wsparcia ubogich uczniów, — tak długo korzystnie być lokowane, aż dopóki nieurośnie kapitał, którego procenta wynosić będą rocznie 40 złr. m. k.

Te procenta mają potém stosownie do woli fundatora pobierać:

a) najsamprzód uczniowie spokrewnieni z fundatorem,
b) w braku takich uczniów inni ubodzy krewni jego, nakoniec w braku wszelkich krewnych fundatora,
c) ubodzy uczniowie rodem z Frydrychowiec i Przybrodza obwodu wadowickiego.

Na wypadek gdyby niebyło żadnego upoważnionego kompetenta o to stypendyum, mają zaległe procenta być ulokowane ku pomnożeniu kapitału, zaczem późniejszy stypendysta otrzyma znaczniejsze stypendyum.

Stypendysta pobiera to stypendyum tak długo, dopóki się oddaje naukom w szkołach publicznych, i zachowuje się obyczajnie i postęp w naukach czyni. Prawo proponowania kandydatów do tego stypendyum zastrzeżone jest wadowickiemu staroście obwodowemu. Ale ponieważ kapitał fundacyi nielepieckiéj obecnie dopiéro wynosi 350 złr. m.k. w papiérach publicznych z roczną prowizyą 10 złr. 45 kr. m.k., przeto nietak prędko wejdzie ta fundacya w używanie.

9. Fundacya Sielecka.

Zmarła dnia 6. lutego 1848 W. Aniela Sielecka przeznaczyła mocą swego testamentu z dnia 19. listopada 1837 sumę 1000 sztuk dukatów holenderskich na fundacyę ku wychowaniu jednego ubogiego młodzieńca z familii Dzwidz Sieleckich z któréj ojciec jéj pochodził, a która obecnie we wsi „Sielec", obwodu Samborskiego jest zamieszkałą; a gdyby ta familia wygasła, na wychowanie syna z familii Stryjewskich, z któréj pochodziła jéj matka. Postanowiła zarazem aby dochody z téj sumy pobierał rzeczony młodzieniec jako stypendyum ku utrzymaniu i edukacyi w jakim publicznym zakładzie naukowym albo w akademii lwowskiéj, a mianowicie zawsze ten, który się najwięcéj odznacza pilnością, zdolnościami i dobremi obyczajami. Przeznaczone na tę fundacyę raty i spłacone kapitały wraz z zebranemi procentami użyto na zakupienie galicyjskich listów zastawnych i cały majątek fundacyjny wynosi obecnie 5080 złr. m. k.

List fundacyjny téj fundacyi postanawia:

a) aby z dochodów kapitału fundacyjnego rocznie użyto kwotę 200 złr. m.k. jako stypendyum dla kompetenta opatrzonego w potrzebne przymioty; reszta zaś procentów i dochody z interkalaryów tak długo mają być kapitalizowane, aż dopóki z procentów nieurośnie kwota, z którejby według okoliczności można utworzyć

drugie mniejsze stypendyum. To drugie stypendyum będzie się udzielało w ten sam sposób, jak i pierwsze.

b) Do używania tego stypendyum powołani są oddający się naukom w jakim krajowym zakładzie naukowym albo w akademii lwowskiéj ubodzy młodzieńcy z familii Dzwidz Sieleckich, z któréj pochodzi matka fundatorki, albo w braku młodzieńców z tej familii, młodzieńcy z familii Stryjewskich, z której pochodzi matka fundatorki, aż do ukończenia nauk, jednakże nigdy dłużéj jak do roku 26. życia, i nadaje się to stypendyum temu z pomiędzy nich, który się z nauk w niższych szkołach wywiedzie dobremi świadectwami, a w wyższych odznacza pilnością i dobremi obyczajami.

c) Aby otrzymać i ciągle pobiérać te stypendya, mają się kandydaci i stypendyści oprócz przytoczonych pod *b)* warunków wykazać przepisanemi swiadectwami szkolnemi co do nauk, frekwentacyi i obyczajów, i w ogóle dopełnić mają wszystkich warunków, które do otrzymania stypendyów i fundacyi prawnie są przepisane, albo na przyszłość przepisane być mogą.

d) Gdyby żadnego już niebyło członka z przytoczonych pod *b)* i do pobierania stypendyum powołanych familii, w takim wypadku należy majątek fundacyjny wraz z wszystkiemi z niego przyzbieranemi przewyżkami, wypłacić temu, kto się wykaże jako prawny pretendent do sukcesyi po fundatorze.

e) Prawo nadawania tych stypendyów przysłuża władzy krajowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ruch handlowy Galicyi z Gdańskiem.

Niniejszy wykaz podaje w szczególności, ile Galicya w roku 1851 dodawała ruchu kupieckiego w Gdańsku. Wprawdzie ostatniemi czasy wzajemność Galicyi mniéj przyczyniała świetności obrotom handlowym Gdańska; z tém wszystkiem wiele artykułów, a osobliwie artykuł drzewa przedstawiały ważny przedmiot handlu tutejszego. Przedtem brało zboże a osobliwie pszenica galicyjska przewagę; ale w teraźniejszych czasach nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi w świecie kupieckim. Odbyt tutejszego zboża się zmniejszył w tych stronach, odkąd Anglia pod wpływem swych ustaw zbożowych tak silny wpływ na ceny zboża wywarła, że tylko Polska, Rosya południowa, Ameryka i prowincye Nadbaltyckie, mając wszelką sposobność tańszej produkcyi i łatwiejszego wywozu, dobijać się mogą na targach angielskich. Wpływ ustaw zbożowych wzmógł zasoby Anglii, że Anglija dziś przeciwnym od dawnego trybem sama ze składów swoich często zaopatruje pszenicą Hamburg i Antwerpię, a tem samem produkcyą Amerykańską przytłumia ruch handlowy wschodniej Europy.

Ku sprawdzeniu podaje następujący Wykaz ogólną tabelę przywozu i wywozu zboża, z czego się okazuje, ile w roku 1851 handel zbożowy w Gdańsku podupadł w porownaniu do lata poprzedzającego.

Przywóz wynosił łasztów

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Groch	Owies	siemię lniane	siemię rzepak.
Z Polski i Rosyi . .	16030	11	—	—	—	350	33
Z prowincyi Prus (morzem)	8200	3805	1530	630	844	160	1300
Z prowincyi Prus lądem (niemal)	4800	2000	2000	660	250	10	1200
1851 w ogóle łasztów .	29030	5816	3530	1290	1094	520	2533
1850 przeciwnie — .	41529	8402	5421	2716	1409	769	1206
a zatem w r. 1851 więcej	—	—	—	—	—	—	1327
" w r. 1851 mniej	12499	2586	1891	1426	315	249	—

Wywóz wynosił łasztów

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Groch	Owies	siemię lniane	siemię rzepak.
Do Anglii	26429	157	1521	581	164	90	608
" Holandyi	5168	1093	1	4	—	94	—
" Belgii	—	—	—	—	—	92	—
" Bremy	—	402	—	—	—	—	—
" Danii	652	562	183	5	33	—	—
" Hanoweru . . .	50	290	—	2	—	—	—
" Holsztynu . . .	—	43	—	—	—	—	—
" Jersey i Quernsey .	375	—	72	—	—	—	—
" Hamburga . . .	—	80	—	—	—	—	—
" Norwegii i Szwecyi	223	2190	66	38	trzy	beczki	maki
" Prus morzem . .	—	—	—	—	104	—	—
W r. 1851 w ogóle .	32897	4817	1843	630	301	276	608
" " 1850 " " . .	37136	6152	4069	2770	190	633	18
A zatem więcej w r. 1851	—	—	—	—	111	—	590
" " mniej " " 1851	4239	1335	2226	2140	—	357	—
W zasobie pozostało z końcem 1851 r. . .	14350	443	29	256	13	125	900

Następująca tabela przedstawia przegląd tych towarów, które z Galicyi przez ces. rosyjską cłową komorę Zawichost do Polski weszły, a do Prus *tranzyto* wywiezione zostały:

Anyż	1001	pudów	w wartości	1570	rubli śrebr.
Drzewo buk	93	sztuk	" "	570	" "
" dęby . . .	9768	"	" "	25950	" "
" jodły . . .	5885	"	" "	11355	" "
" świerki . . .	260	"	" "	260	" "
" sosny . . .	98150	"	" "	132000	" "
" jasiony . . .	174	"	" "	400	" "
" dęgi	430	"	" "	100	" "
" naczynia ordynaryjne	19	"	" "	54	" "
Surowe skórki baranie	2820	"	" "		
Zagle do nakrycia nasienia	69	"	" "	106	" "
Konopie czesane . .	429	pudów	" "	800	" "
Bicze i pasy	115	"	" "	400	" "
Wory płócienne . . .	80	sztuk	" "	10	" "
Zgrzebne płótno . .	1155	pudów	" "	1300	" "
Sieci rybackie . . .	132	"	" "	750	" "
Przędza konopna . .	63	"	" "	115	" "
Kożuchy	8	"	" "	200	" "
Wino węgierskie . .	350	butelek	" "	80	" "
dtto. — dtto. . . . —	11	wiader	" "	50	" "
Orzechy włoskie . .	512	pudów	" "	600	" "
Potaż	6892	"	" "	14600	" "
Siemię konopne . . .	179	czetwerty	"	660	" "
" lniane . . .	1103	"	"	5900	" "
" rzepakowe . .	9	"	"	50	" "
Kminek	146	pudów	"	330	" "
Wyroby tokarskie . .	2	"	"	3	" "
Pszenica	183	czetwerty	"	1000	" "
Przeto w ogóle				199588	rubli śrebr.

czyli 222000 talarów wartości.

Następujący wykaz przedstawia w zbliżeniu ilość i gatunki spławionego drzewa z Galicyi do Gdańska:

Miejsce spławienia.	Belki.		Murłaty.		Kraglaki.		Tarcice.	
Rzeszów	540	sztuk	—		—		—	
Rozwadow	—	"	4190	sztuk	3	sztuk	24	kóp
dtto.	80	"	250	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	1000	"	—	"	—	"
Jarosław	—	"	700	"	—	"	—	"
dtto.	1470	"	—	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	600	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	600	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	1200	"	4	"	—	"
Ulanow	—	"	600	"	5	"	—	"
dtto.	—	"	800	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	3230	"	—	"	—	"
Jarosław	—	"	1500	"	—		—	"
dtto.	—	"	1400	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	252	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	170	"	400	"	4	"
dtto.	—	"	225	"	—	"	50	"
dtto.	—	"	—	"	3600	"	—	"
Krystyampol	—	"	660	"	115	"	1	"
Ulanow	—	"	1970	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	1025	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	2994	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	4560	"	—	"	—	"
dtto.	—	"	—	"	30	"	—	"

Miejsce spławienia.	Belki.	Murłaty.	Krąglaki.	Tarcice.
Ulanow	— sztuk	— sztuk	10 sztuk	— kup
dtto.	— „	740 „	— „	— „
dtto.	— „	1430 „	— „	— „
dtto.	— „	590 „	— „	— „
Rozwadow	— „	650 „	— „	— „
dtto.	— „	500 „	1 „	— „
dtto.	— „	1770 „	9 „	— „
dtto.	— „	330 „	— „	— „
dtto.	300 „	1100 „	3 „	16 „
Jarosław	— „	4300 „	— „	— „
dtto.	3o0 „	900 „	6 „	— „
Ulanow	170 „	1534 „	— „	— „
Sieniawa	— „	640 „	— „	— „
Ulanów	— „	800 „	— „	11 „
Cieszanów	140 „	— „	— „	20 „
Bobrka	600 „	540 „	— „	— „
Wartość pieniężna talarów . . .	4978	48758	71	126

W ogóle niemal 290.760 talarów.

Porównawszy ostatni wykaz z poprzedzającym, okazuje się, że nie wszystkie drzewo, które z Galicyi przez Zawichost wyprowadzono, do Gdańska się dostało, a to, że większa część galicyjskiego pośledniejszego drzewa powyżej Gdańska się sprzedaje, mianowicie w Toruniu i po innych miastach nad Wisłą, a najszczególniej włościanom w żuławach Gdańska, Maryenburga i Elbląga. Drzewa tylko lepszego gatunku dostają się na targowicę Gdańska, i lepiej tam popłaca, co już widać z porównania ostatnich dwóch wykazów.

Wywóz z Gdańska wprost do Galicyi wynosił tylko 277 beczek śledzi, jest-to rezultat, który z transportem na Wiśle w żadnym nie zostaje stosunku.

Przyczyną temu nie jest, jak nieraz utrzymywano, zaniedbanie traktu wodnego; owszem Warszawskie towarzystwo żeglugi parowej dowiodło już, że Wisłą i pobocznemi rzekami bardzo pomyślnie mógłby odbywać się handel, ale główną przyczyną, dlaczego kolonialnych towarów, o które najszczególniej chodzi, na Gdańsk nie sprowadzają, jest to, że w samym Gdańsku zbywa potąd na warunkach potrzebnych, ażeby mógł tam zakwitnąć handel w towarach kolonialnych i tkanych. Pokąd nie wzrośnie wywóz do krajów położonych na wschodniej stronie, dotąd będzie zbywać handlowej targowicy Gdańska na potrzebie założenia stosownych składów na towary kolonialne, na wina, tkaniny, towary metalowe i galanteryjne.

Odo-magnetyczne listy barona Reichenbach.

(Obacz Nr. 21 i 24 Dod. tygodniowego.)

Odo-magnetyczne nazwało się te listy; ale dlaczego magnetyczne? wszak tu nic magnetycznego, mówią mi dla zarzutu. Sam wyznaję: bardzo mało, może wcale nic. Ale iż wiele z przytoczonych tu zjawisk świat przezwał magnetyzmem, niegodziło mi się odstępować poważnego zwyczaju, zwłaszcza że za magnetyzmem pojawiają się i siły odonne, równie jak idą za światłością słoneczną i księżyca, równie jak z polów krzyształu wytryskują i z tyłu innych źródeł wypływają, chociaż bynajmniej do magnetyzmu nie należą w tem znaczeniu jak go dziś pojmujemy. Wreszcie dalecy sporom, przepatrzmy raczej względy wzajemności między Odem a Magnetyzmem.

Połóżmy laskę czułego magnesu poprzek rogu u stołu, niech końce wystają po obu stronach, jak było przy krzyształach, ale jeszcze przydajmy lasce kierunek merydyanu tak, ażeby szedł za iglicą magnesową, t. j. polem północnym do północy, a południowym do południa; wprowadźmy osobę tkliwą i niech się zbliża zwolna dłonią lewej ręki na przemian ku jednemu i drugiemu polowi do odległości czterech, sześciu cali. Wkrótce nam obwieści zupełnie te same doświadczenia, jakich doznawał z krzyształem, a to że pol od północy podmuchuje ku ręce chłodnawym powiewem, a zaś pol od południa wydaje ciepławy i odrażający pochuch. Połóżmy znowu na jednym i drugim polu szklankę wody, i po sześciu, ośmiu minutach pozwólmy tkliwemu skosztować. Szklanka wody od północnego polu będzie dlań w smaku orzeźwiającą i chłodną, a zaś od południowego odrażającą i ciepławą. Kto rad zarzutom, niech tę wodę poda chemikom; wręcz zaprzeczą, i temu, co jasnem jak słońce, prawdy odmówią. Cóż na to? — Nie koniecznie z katedry rozprawia ciemnota; ale natura prawdy swe rozsiała na wielkim świecie, na katedrę w gościnę dopiero przychodzą; należy być oględnym by się nie podszył w gościa zwodziciel. Więc też pójdziemy śledzić.

To co z domysłów przeczucia czyniłem z krzyształem w ciemnicy, przedsięwziąłem ponowić z magnesami. Dopomogła mi doświadczać magnesów w Wiedniu panna Marya Nowotny w roku 1844, później ponawiałem te same próby z osobami, których usposobienie było tkliwe; mało sto razy. Wierzyć możecie państwo na słowo, ilem doznawał radości, gdy każda z tych osób jednogłośnie potwierdzała i moje domysły i to co panna Nowotny wyrzekła, to jest: że po obu końcach laseczki magnesowej pała płomyczek ognisty i świecący, chwilowo w iskrach dymiasty, od północy niebieski a od południa żółto-czerwony.

Próbójmy dalej; postawmy magnes storcem, południowy pol prostopadle ku górze, a światłość zaraz jeszcze mocniej rośnie, i wkrótce, byle tylko magnes był dość silny, wzniesie się do powały, nawet na suficie odbije koło świetliste na dwie, trzy stopy w przecięciu, a to tak jasno, że tkliwy z mocniejszem usposobieniem rozpoznaje wszelkie malowidła u góry. Ale przestrzegam: wszelka ostrożność, ażeby ciemnica była doskonała, i niech się oczy godzinami przysposobiają do ciemności, inaczej pomocnik pański nic nie widzi, praca pańska stracona, a ja w obawie o brednie.

Jeżli wola widzieć co piękniejszego, proszę wnieść podkowę magnesu i obrócić obadwa pola ku górze. Mam u siebie podkowę z dziesięciu blatów o sile stu funtów; w doświadczeniu z nią, każdy tkliwy dopatruje z każdego polu osobnej światłości, więc dwa prądy światła widzi, dwa, które ani się powinowacą z sobą, ani sobie przeszkadzają, ani się spajają, jakbyto właściwie powinny pochodząc z dwóch przeciwnych polów magnesu, lecz owszem prężą obok siebie spokojnie w górę, przepełnione z pozoru proszkami biało świecącemi, co wszystko razem kształci kolumnę w chłopa dużego, a piękną do zachwycenia, kto w nią patrzy z usposobieniem tkliwem. Prąd cały wznosi się pionowo ku powale i tam odbija światłości przestwór na sążeń w średnicy. Wytrzymać z tem dłużej, a cały sufit będzie można widzieć; i jeżli jakiś czas ten magnes na stole postoi, płomienisty wypływ z niego oświeci stół i to co na nim do koła na łokieć. Zastawić się ręką od niego, powstaje widocznie cień na odwrocie, a jeżli w prąd płomienia do poziomu wsadzimy deszczułkę jaką, albo płytę szklanną, albo blachę, tedy płomień w pionowym swym prądzie przerwany, obgina się po-za deszczułkę, zupełnie jak płomień ognia zwyczajny, kiedy się tygiel, rondel lub co podobnego na nim postawi. Jeżli nań dmuchać, tedy pała na sposób świecy gorejącéj, kiedy wietrzyk ciągnie, puścić zaś istotny cug wiatru, lub machać magnesem, tedy płomień ignie w kierunku za ciągiem jak płomień pochodni. A jeżli się nastawi w pobliżu palne szkło, tak zwany *Brennglas*, tedy światełka się zbierają w ognisko i stężają we wiązkę świetlą.

Zatem całe to zjawisko jest zupełnie materyalne i ma te same własności, jakie płomień zwyczajny posiada.

Sprowadzić dwa takie płomyki ku sobie na krzyż, bynajmniej im to niewadzi, ani się przyciągają ani odtrącają, lecz się wzajemnie przebijają i po przebiciu dmą dalej bez przeszkody. Jeżli jest który z płomyków potężniejszy, tedy silniejszy przebija słabszego na sposób, jakby go roskałał, a słabszy obgina się obok jak przy deszczułkach; podobnie także dzieje się wsuwając laseczkę, płomyk się roskala, a potem nad nią znowu spływa w jednostajną wiązankę. A i to jeszcze proszę: równie jak przy krzyształe cała bryła wydawała się tkliwemu przezroczystą, tak też i magnes tu okazuje się cały, jakby z białawego żaru wskróś był złożony. Ale taki sam zupełnie stosunek zachodzi i przy elektro-magnesach *).

Porównywając Gipsspath z magnesem równej z sobą wagi, znajdziemy, że wypływ odenny z jednakowych polów nie okazuje zbyt wielkiej różnicy ani co do wrażeń na uczucie, ani co do świetlenia

*) Obszernie traktuje i wywodzi to świetlenie magnesu pismo: „Poszukiwanie Dynamidy w magnetyzmie ze względu do siły żywotnej“ Barona Reichenbach r. 1850.

swego, nawet przypatrzywszy się bliżej, krzyształ przemaga siłą odonną; chłód z niego i ciepło wypływające jest znamienitsze, świetlenie większe. Własności zatem te nie idą społą z magnetyzmem, bo krzyształ niema w sobie magnetyczności. Gdyśmy więc tu zestawili Odo z magnetyzmu i Odo bez magnetyzmu, a w obu przypadkach objawiło nam się odo o tej samej, bądź większej bądź mniejszej sile, tedy wyrzec można, że Odo jest sprzymierzeńcem, albo jedną z głównych własności magnetyzmu. Już w krzysztale występuje Odo udzielnie samosób od magnetyzmu, a później nasunę mnóstwo przykładów, gdzie się Odo w całej potędze obwieszcza, chociaż ani śladu tam nie będzie magnetyzmu w znaczeniu tem, w jakiem go dziś bierzemy. Zatem Odo uważać należy za siłę udzielną, niezawisłą, za „Dynamis" osobną, która się objawia w towarzystwie magnesu tak jak się objawiała w towarzystwie z krzyształem, z promieniami słońca, o których była mowa.

Znane nam jest wielkie podobieństwo Magnetyzmu z Elektrycznością, wiemy, że jedno z drugiem w takiem sprzymierzeniu z sobą występuje, że o mało nie przychodziło brać je za jedno; podobnie mają się ku sobie światło i ciepło; jedno wywołuje drugie, i co chwila jedno zabiega w drugie, i jeszcze potąd nie można było jawnie rozeznać włąbu, zkąd wychodzą lub gdzie się jednoczą. Zupełnie tak idzie i z Odem. Przeczuwamy wprawdzie, że wszystkie te dynamiczne zjawiska ostatecznie wypływają ze spólnego źródła, ale pokąd nam jeszcze nie można dopatrzyć jedności ich źródła, potąd nic nam nie pozostaje, jak wszystkie owe zjawiska natury, które wydaje elektryczność, magnetyzm, światło, ciepło i t. p. uważać za grupy osobne zjawisk, i traktować każdą za siebie wyłącznie. A gdy przytem widzimy, że zjawiska odonne tak liczne i rozmaite pod żadną ze znanych nam potąd Dynamid natury podsunąć się snadnie nie dają, więc nam nie pozostaje, jak zebrać je w osobne grono, i za udzielną grupę przedstawić. I że ta grupa w niczem nie ustąpi ani co do znaczenia ani co do bogactwa innym w dziedzinie fizyki już osiedlonym, okażą to dowodnie moje późniejsze listy.

Krosno. R. 1574.

Krośnianie składają przez wysłanników Królowi przysięgę wierności.

Enricus Dei gratia Rex Poloniae magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogiliae, Kijoviae, Woliniae, Podlachiae, Liuoniaeq(ue) etc. dominus, nec non Dux Andium Borboniorum Alvernorum Comes Marchiae Foresii Quercij Rouergii Montisfortij etc. Notum testatumque facimus, quibus expedit universis et singulis. Retulisse nobis certos Consiliarios nostros nomine Proconsulis et Consulum Civitatis nostrae **Crosn**ensis, quod ij Electionem nostram in Regem suum veneran(tes) et amplecten(tes) iuramentoq(ue) fidelitatis et subiectionis suae nobis seruan(dae) in manus Capitanej nostrj Sanocensis Generosi Georgii Mniszek de Magna Kunczicze Incisoris mensae nostrae Regiae, antea praestito co(m)proban(tes) non expectata tandem ulla requisitione nostra, miserunt ad nos nunctios suos Famatos Georgium Lorince Consulem et Albertum Libussa antiquum Consulem integrae probitatis viros cum sufficientj potestate authentice coram nobis producta ad omnia et singula pro commodo et debito suo totiusq(ue) communitatis Civitatis **Crosn**en(sis) expedien(da) ac exequen(da). Quj praeter cetera sibi commissa, Juramentum obedientiae et fidelitatis suae in haec quae sequuntur verba, nobis Maiestatiq(ue) n(ost)rae nomine totius Ciuitat(is) **Crosn**ensis praestiterunt. Nos Cives **Crosn**enses Juramus Deo Opt(imo) Max(imo). Quia Serenissimo Principi et domino domino **Henrico** Dej gratia Regi Poloniae coronato, Magno Duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae ac Liuoniae: nec non Andegauensium, Borboniensium Aluernensiumq(ue) etc. Duci, domino d(omi)no n(ost)ro Clementissi(m)o fideles esse volumus, iuxta Jura et Priuilegia nostra, suae M(ajesta)ti Regiae fidel(ite)r assisten(tes), suamq(ue) M(ajesta)tem Regiam, pro Rege et domino nostro ad tempora vitae illius habere volumus et pollicemur; suae insuper Serenitatis honorem, statum Regium, et commodum Reipub(licae) Coronae Regni, Dominiorum eidem Regno adnexorum, et Civitatis **Crosn**ensis pro virib(us) et posse nostro procurabimus. Ad haec suam Serenitatem de omnibus damnis Regni dominiorum, de quibus nobis constiterit, certiorem reddemus: eaq(ue) manifestabimus fidel(ite)r. Sic nos Deus adiuuat Trinus et unus. Quod cum ita actum fuisset. In eius rei euidentius testimonium et perpetuam memoriam, sigillum nostrum presentibus est subappensum. Datum **Cracou**iae in Conuentu generalj Coronationis nostrae. Prima die Mensis Aprilis. Anno domini **Millesimo quingentesimo septuagesimo quarto.** Regni vero nostri Primo.

Henryk [1]) *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę na Litwie, a na Rusi, Prusiech, Mazowszu, Żmójdzi, Kijowie, Wołyniu, Podlasiu, Łotwie i t. d. Pan, tudzieś książę Anżoan, Bórbonian, Owernian, Hrabia marchii Forez, Quercy, Rouvergue, Montfort i t. d. Oznajmujemy i oświadczamy wszem w powszechności i każdemu z pojedyncza, komu się to wiedzieć przyda: Jako niektórzy z Rady Naszej przełożyli Nam imieniem Burmistrza i Radźców Obywatelstwa* ***Krośn****ieńskiego,* [2]) *iż ci obiór Osoby Naszej na Króla swojego we czci i upodobaniu mając, tudzież złożoną już poprzedniczo w ręce Naszego Starosty Sanockiego Wielmożnego Jerzego Mniszka z Kończyc wielkich Krajczego koronnego przysięgą winnej Nam wierności i uległości uznając, nareście bez oczekiwania wezwania ze strony Naszej, mężów nieskazitelnej uczciwości Sławetnych Jerzego Lorenca Radźcę i Wojciecha Libussę byłego Radźcę, jako wysłanników z dostatecznem, wierzytelnie przed Nami złożonem pełnomocnictwem do uskutecznienia i wykonania wszystkiego w ogóle i w szczególności dla pożytku i powinności swojej tudzież całej gminy Mieszczaństwa* ***Krośn****ieńskiego do Nas wyprawili, którzy oprócz innych odebranych zleceń, przysięgę posłuszeństwa i wierności Nam i Dostojeństwu Naszemu imieniem wszystkiego Obywatelstwa* ***Krośn****ieńskiego w następujące złożyli słowa: „My Obywatele miasta* ***Krosna*** *przysięgamy przed Bogiem Wszechmogącym, jako Najjaśniejszemu Książęciu i Panu* ***Henrykowi*** *z Bożej łaski ukoronowanemu Królowi Polski a Wielkiemu Książęciu Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmójdzi i Łotwy, tudzież Anżoan, Bórbonian, Owernian i t. d. Książęciu i Panu, Panu naszemu Najmiłościwszemu według praw i swobód naszych wiernymi być chcemy, a Jego królewskiej Mości wiernie się trzymając. Jego Mość Królewską Królem naszym i Panem dożywotnym mieć chcemy i przyrzekamy, tak, że o cześć Jego Najjaśniejszości, Dostojeństwo Królewskie, o dobro Rzeczypospolitej koronnej Królestwa, państw z temże Królestwem połączonych i mieszczaństwa* ***Krośn****ieńskiego według sił możności staranie mieć będziemy, w którym-to celu Jego Najjaśniejszość o wszystkich szkodach państw koronnych, o jakich wiedzieć będziemy, uwiadomimy i one wiernie wyłuszczymy. Tak niech nam Bóg w Trójcy jedyny dopomoże. Co że się tak działo, dla dowodniejszego świadectwa i wiecznej pamięci pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Dano w* ***Krakowie*** *na sejmie walnym koronacyi Naszej, pierwszego dnia miesiąca kwietnia roku Pańskiego* ***Tysiącznego Pięćsetnego Siedmdziesiątego Czwartego*** *a w pierwszym królowania Naszego.*

Po lewej stronie podpis:

Petrus Dunin Volski
Gnesn(ensis) Can(onicus) R(egni) P(oloniae) Vicecancellarius.

Piotr Dunin Wolski
Kanonik gnieźnieński, Podkanclerzy koronny.

Po prawej zaś przypisek:

R(ela)tio Reuerendj Petri Wolski Regni Poloniae Vice Cancellarij.

Przekład Wielebnego Piotra Wolskiego Podkanclerzego koronnego.

Przypiski.

[1]) Walezy czyli po francuzku Valois, uciekłszy tego samego roku, w którym osiadł na tronie Jagiellonów, z Polski, dla ubezpieczenia sobie tronu francuskiego. [2]) Krosno, miasto dawniej w ziemi Sanockiej, teraz w obwodzie Jasielskim leżące.

Lwów, 25go czerwca 1852. W. F.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c.k. galic. Drukarni rządowej.